

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.

Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska No 17. — Telefonu No 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce — po treści 30 kop.,
przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden
wiersz garmontu lub jego miejsce
50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmon-
tu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
titem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz.
Dziś Concert-Monstre według nowego programu.
Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-195

CYRK A. Devigné
Dziś, 9-go października, dalszy ciąg „Championatu
Międzynarodowego walki francuskiej”.
Premjum 3000 fr. Dziś odbędzie się 4 walki: 1) między
Chadży-Chalem i Daszu Zonsonem; 2) dalszy ciąg walki do 40
minut między Blandetti-Ensenem i Aleksem
Abergiem; 3) między Cykloperem Bieńkowskim i
Lobmeierem; 4) między Macdonaldem i Van-der-
Bornem.

Wileńskie T-wo Pożyczkowo-Oszczędnościowe
od 29-go września mieści się przy zaułku Kwiatowym
w domu p. Dokalskiego No 7 m. 9 (ul. Sadowej).
— Otwarte codziennie oprócz świąt od 4 1/2 do 7
wiecz. 4-1797-4

DOKTOR 3-1816-2
J. LEWIT
PRZEPROWADZIŁ SIĘ do domu Sztrala przy
ul. Wielkiej No 30.—Telefon No 485.
DR. CZARKOWSKI
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na Tatarską No 1.
1-1888-1

WYGNANIE
Ks. BISKUPA.

Wiadomość, podana przez nas w
numerze niedzielnym, okazała się
nieestety, zupełnie prawdziwą. J.E. ks.
Biskup wileński baron Ropp przy-
był w sobotę do Petersburga i tu mu
niezwłocznie w departamencie obcych
wyznań zakomunikowano rozporząd-
zenie ministerjalne, że „dla polży
służby“ zostaje On usunięty z pia-
stowania godności i że wzbroniono
Mu mieszkać w stolicach i w 6 gu-
bernjach Litwy. Jednocześnie mini-
sterjum nie pozwoliło nawet ks.
Biskupowi dopełnić obrzędu wyswię-
cenia pewnego kleryka, wychowaw-
ca Akademii Duchownej w Peters-
burgu.

Rozporządzenie to zadaje jedno-
cześnie cios wolności obywatelskiej
i wolności wyznania. Jako obywa-
tela pozbawiono ks. Biskupa admi-
nistracyjnie prawa dowolnego wy-
boru miejsca zamieszkania. Jako
dostojnika Kościoła usunięto Go ze
stanowiska, którego pozbawić go nie
może nawet najwyższa głowa Ko-
ścioła, Ojciec święty, biskupów mi-
anujący.

Cios, który spadł na Pasterza,
uderzył w całe nasze społeczeństwo.
Mogliśmy się godzić, lub nie godzić
z działalnością poselską ks. Biskupa,
mogliśmy chwalić, lub krytykować to
czy owo Jego zarządzenie, ale dla
wszystkich nas bez wyjątku jest On
dostojnikiem naszego Kościoła i
wszelką niesprawiedliwość względem
niego odczuwamy, jako krzywdę
własną. P. Stołypin, który tak dłu-
go przebywał w naszym kraju, mu-
siał o tem wiedzieć, to też jego
rozporządzenie jest jawnym dowo-
dem jego wrogości względem nas,
wzywaniem, rzuceniem naszemu so-
 społeczeństwu na kilka dni przed wy-
borami. Można by sądzić, że pre-
sowi ministrów chodziło o to,
by w tej chwili właśnie stosunek
rządu do nas nie mógł ulegać żadnej
wątpliwości.

Usunięcie od urzędowania ks.
Biskupa jest zakończeniem dłu-
gotrwałych zabiegów rządu o przenie-
sienie Pasterza naszego do innej
diecezji. Starano się Go skłonić
wszelkimi sposobami, by się na to
zgodził, otwierano przed Nim po-
jętne dla ambicji osobistej perspek-
tywy, usiłowano nawet skłonić Sto-
licę Apostolską do wywarcia odpo-
wiedniej presji. A gdy to wszyst-
ko okazało się płonnem wobec nieu-
giętej woli Pasterza, który się roz-
stać z naszą diecezją nie chciał,
rząd uciekł się do środka, który
przed ukazem tolerancyjnym z dnia
17 (30) czerwca 1905 był stosowa-
ny często, ale który po tym ukazie
zakończony raz na zawsze uznano
za nieaktualny.

Już same te zabiegi świadczą, że

J. E. ks. Biskupowi nie można było
zarzucić żadnej określonej winy
wobec rządu rosyjskiego. Jedyną
winą Jego było, że nie chciał się
stać biernym pionkiem w rękę wła-
dzy, że w stosunkach z nią dbał o
zachowanie godności i nie spieszył
z zadośćuczynieniem wszelkim jej
zachciankom. W No 181 „Kurjera Li-
twińskiego“ po pierwszym podróży
ks. Biskupa do Petersburga ukazał
się komunikat, wyjaśniający zarzuty,
stawiane Mu przez administrację,
zarzuty, stwierdzające słuszność po-
wyższych słów naszych.

Na czele ich figuruje utworzenie
Stronnictwa Konstytucyjno-Katolic-
kiego. Przedsięwzięcie to z pewnych
względów uważać można było z gó-
ry za chybione, ale prawo tworzenia
stronnictw nie może być kwestjono-
wane, jeśli się wogóle uznaje
wolność obywatelską. Program stron-
nictwa zresztą nie zawierał nic wro-
giego rządowi, celem zaś jego było
skupienie żywiołów laicy i porządku
społecznego, co z żadnego punktu
widzenia za zdrożne poczytane być
nie może. Nadto z chwilą, gdy rząd
zaproteutował, ks. Biskup myśli swej
zaniechał i stronnictwo się nie za-
wiązało.

Dalej spotykamy zarzut, że ks. Bis-
kup nie uważał za obowiązujące dla
siebie postanowienia senatu, które
w formie wyjaśnienia ustawy o Du-
mie pozbawiało proboszczów i bisku-
pów katolickich prawa posłowania
do Dumy państwowej z zachowa-
niem piastowanych urzędów. Istotnie
ks. Biskup protestował przeciwko
temu wyjaśnieniu i w świetnej
analizie wykazał jego bezpodstaw-
ność, ale czynił to wszystko w me-
morjale, przesłanym prezydentowi
ministrów i gdy rząd z Jego dowo-
dami się nie zgodził, kandydatury
swojej ani do drugiej, ani do trze-
ciej Dumy nie stawiał. I w tej sprawie
więc ks. Biskup uznał faktycz-
nie wyjaśnienie za obowiązujące;
jeśli zaś w sumieniu swoim nie
uznał słuszności innych praw dla
duchowieństwa prawosławnego, niż
dla katolickiego, nie jest to rzecz,
z której można robić zarzut, lub do
odpowiedzialności pociągnąć.

Trzeci zarzut brzmiał: „gwałtowna
polonizacja Litwinów i przesła-
danie księży litewskich“, które się
miało wyrazić w przenoszeniu ich
z parafji litewskich i zastępowaniu
ich przez księży Polaków. W tej
sprawie administracja wdaje się już
w sferę, do której wkraczać wcale
nie powinna, bo w sferę sprawowa-
nia rządów w diecezji, za które przed
Bogiem tylko i Papieżem odpowie-
dział biskup może. Ale pozatem
zarzut jest najzupełniej nieuzasadnio-
ny i niesłuszny. Ks. Biskup Ropp
był przejęty do głębi myślą o
równouprawnieniu wszystkich naro-
dowości w kościele i zasadę tę wpro-
wadzał w życie tak gorliwie, że
nierzadko ze strony Polaków spotykał

Gozarzut stronności. Żaden z Jego po-
przedników nie zrobił tyle dla języ-
ka litewskiego w kościele, co wła-
śnie On.

Już podczas swego ingresu ks.
biskup Ropp pierwszy z biskupów
wileńskich przemówił do ludu nie-
tylko po polsku, ale i po litewsku.
Następnie specjalnie dla Litwinów
przeznaczył jeden z kościołów wi-
leńskich. W parafjach wiejskich by-
najmniej nie przeszkadzał wpro-
wadzeniu języka litewskiego do na-
bożeństwa dodatkowego. Przeciwnie,
gdy nawet z powodu szowinistycz-
nej żarliwości księży litwomianów
doszło w niektórych parafjach w
gub. wileńskiej do scen gorszących,
ks. Biskup bardzo niechętnie usu-
wał tych księży. Z niektórych pa-
rafji trzeba było kilku deputacji z
rządu, by skłonić ks. Biskupa do
przedsięwzięcia energicznych środ-
ków dla położenia kresu waśni do-
mowej, przez księży litwomianów
wywołanej. Przejrzanie spisów pre-
tranzlokowanych księży przekonywa-
nado, że większość bodaj księży
litewskich przeniesiona została z
awansem.

Znaleźli się wprawdzie Litwini, k-
tórzy zanosili na ks. Biskupa jakieś
skargi do rządu, niepodobną jednak
powoływać się na nie w dobrej wierze.
Z autorów tych skarg nikt nie o-
śmielił się do nich jawnie przyznać.
Czterdziestu zaś księży Litwinów z
oburzeniem odparło wieść, iż duch-
owieństwo litewskie brało udział
w tych memorjach i w bardzo ostrej
formie zaproteutowało przeciwko
słuszności stawianych ks. Biskupowi
zarzutów.

Za złe wzięto Pasterzowi i ten
list pasterski, w którym nie zachę-
cał posyłać wprawdzie dzieci katol-
ickie do rządowych szkół początko-
wych i wyrażał przekonanie, że z
pomocą Bożą doczekamy się czasów,
gdy szkoły te znajdą się w rękę
katolickiem, ale jednakże nie zabra-
niał tego posyłania i wzywał lud do
cierpliwego i spokojnego czekania
lepszych czasów. Każdy, znający
naocznie tego posyłania i wzywał lud
do cierpliwego i spokojnego czekania
lepszych czasów. Każdy, znający
naocznie tego posyłania i wzywał lud
do cierpliwego i spokojnego czekania
lepszych czasów.

Za działalność antypaństwową
uznawano też nieuwzględnianie lub
ociąganie się ks. Biskupa w sprawie
wymagań rządu przenoszenia księży
z parafji do parafji, lub usuwania
ich od obowiązków. I tu znowu
każdy, z warunkami naszego kraju
obeznany, przyznać będzie musiał, że
administracja miejscowa, dążąc do
steroryzowania duchowieństwa katol-
ickiego, żąda nieraz karania księży
bez żadnego powodu, lub za czyny,
które żaden biskup katolicki za nagan-
ne uznać nie może. Nic dziwnego,
że i ks. biskup Ropp, pomimo całego
umiarkowania swego, niezawsze
mógł godzić się z żadaniami admi-
nistracji, w wielu bowiem razach
musiałby się znaleźć w rozterce z
własnym sumieniem i działać na
szkodę Kościoła, którego obrońcą
mianowała Go Stolica Apostolska.

Inne zarzuty, stawiane ks. Bis-
kupowi, są błahe, lub wprost śmiesz-
ne. Tak np. miano mu za złe, że w
dokumentach urzędowych używa
zwrotów niemożliwych, czyli innymi
słowy nazywa rzeczy po imieniu,
nie owijając ich w bawełnę. W nie-
winnych banderjach ujrano jakiś
rodzaj wojska polskiego i reminis-
cencji z r. 1863. Na takie zarzuty
nie może być nawet odpowiedzi, są
one jednak charakterystyczne nie-
zmiernie. Biurokracja nie może znieść
człowieka z poczuciem godności i
niezależności, nie może znieść żad-
nych oznak zewnętrznych czci, skier-
owanych nie ku jej przedstawiciel-
lom.

Ze wszystkich tych zarzutów
wyciągano wniosek, że ks. Biskup
„stoi na czele polskiego ruchu naro-
dowego“. Komunikat wspomniany
kończy się słowami: „Z tego wszyst-
kiego widać, że informacje rządu
pozostawiają, co najmniej, wiele do
życzenia“. Można by powiedzieć, że
informacje te robią wrażenie, iż za-
rzuty wyszukiwano dla uzasadnienia
wniosku, powziętego już z innych
powodów. Zaznaczyć musimy, że
główna treść tych wszystkich za-
rzutów polega na tem, iż ks. biskup
Ropp nie przestał być synem naro-
du polskiego, że więc skierowane
są wszystkie przeciwko całemu spo-
łeczeństwu.

Wygnanie ks. Biskupa jest cięż-
kim bólem dla całej diecezji, nie
pozostała ona wprawdzie bez pra-
wopowitego Pasterza, ale zdala od niej
nie będzie mógł utrzymywać w niej
ładu i porządku, nie będzie mógł
bronić owieczek swoich od wszel-
kich wrogich zamysłów. Miejmy na-
dzieję jednak, że Stolica Apostolska
ujmie się za wybitnym dostojnikiem
Kościoła miejmy nadzieję, że i Du-
ma państwowa nie pozostanie głuchą
na protest, jaki w tej sprawie wnie-
siony do niej niewątpliwie będzie.

J. Siemieniecki.

listy warszawskie.

Warszawa, 4 (17) października.

Wybory wyborców w Warszawie
odbyły się nader spokojnie: na uli-
cach panował zwykły ruch, ściany
domów nie były zalane powodzią
odezw i plakatów wyborczych, przed
lokalami wyborczymi nie odbywały
się — jak przy poprzednich wyborach, —
improvizowane wiece i dysputy po-
lityczne. Większe ożywienie cecho-
wało wybory w okręgach wolskim,
praskim i X, gdzie „lewica“ starała
się bezskutecznie zjednywać zwolen-
ników dla swojej listy; w X okręgu
panowie z „lewicy“ mieli podobno
nadzieję obalenia kandydatury Ro-
mana Dmowskiego, korzystając z
apatji prawyborców, lecz zamiar ten
oczywiście się nie udał.

Z ogólnej liczby wyborców pol-
skich i ch przystąpiło do wyborów
42—45 proc. Liczba ta została osią-
gnięta bez agitacji, bo stronnictwo
demokratyczno-narodowe, którego
lista przeszła we wszystkich okrę-
gach z wyjątkiem IV, nie wyteżało
sił i energii, wiedząc, że do urn
wyborczych staną ci wszyscy, k-
tórzy pragną stwierdzić swą solidarn-
ość z polityką Koła Polskiego w
drugiej Dumie.

Nie ulega jednak wątpliwości,
że bardzo wielu prawyborców nie
chciało głosować. Dlaczego? Złożyły
się na to rozmaite przyczyny, jak
dwukrotne rozwiązanie Dumy, zmnie-
szenie liczby posłów z Królestwa,
wzmoczenie reakcji w państwie i t. d.

Nastroj zniechęcenia i zniechęcenia
jest tembardziej zrozumiały, acz-
kolwiek nieusprawiedliwiony — wo-
bec szeregu represji, stosowanych
w Królestwie Polskiem. Instytucje
społeczne i oświatowe natrafiają na
znaczące przeszkody w swej działal-
ności, opinia musi się znowu wypo-
wiadać przytłumionym głosem, aresz-
towań bez liku, więzienia są prze-
pełnione. Nie znamy liczby osób,
uwięzionych w sprawach politycz-
nych, lecz musi ona być bardzo
znaczną; w fortecy brzeskiej, którą
obrócono na więzienie, brak podob-
no miejsca, wobec czego od dłuższe-
go czasu wysyłają więźniów również
do Modlina.

Niezwykle piękną i ciepłą jesień
mamy obecnie, ale zima już za pa-
sem, więc też na porządek dzienny

wysuwa się znowu paląca sprawa
opału. Warstwy niezamożne już dziś
troszczą się o to, bo węgiel jest
niesłychanie drogi, a niema wido-
ków, aby cena jego spadła. Przeciwnie
projektowane nowe taryfy kole-
jowe na przewóz węgla, za pomocą
których koleje zamierzają się rato-
wać od grożącego deficytu, wywo-
łają podrożenie opału.

Podobnie rzecz się ma z innymi
przedmiotami, niezbędnymi do ży-
cia, oraz produktami spożywczymi.
Znaczna drożyzna daje się we znak
ludności robotniczej i rzemieślniczej
która przekonywa się, że ruchy re-
wolucyjno-strajkowe z lat ostatnich
nie zapewniły jej istotnej poprawy
bytu. Świadczy o tem szereg gło-
sów robotniczych, drukowanych w
tygodniku „Życie robotnicze“, po-
święconych sprawom związków za-
wodowych. Wielu robotników zdo-
było wprawdzie wyższą płacę, po-
części zaś wskutek tego, że wszyst-
kie niemal fabryki ograniczają swą
produkcję i dla braku zamówień
pracują tylko kilka dni w tygodniu;
robotnicy przeto nie mogą poprawić
swej stopy życiowej. Obok tego liczne
zastępy robotników zgłoła pracy
znaleźć nie mogą. W rezultacie zdo-
bycze strajkowe okazały się pozor-
nymi. Tak więc metoda socjalistycz-
nego działania zbankrutowała, a
dziś położenie ratują polskie związki
zawodowe, rozumiejące, że poprawa
bytu robotników musi być dokona-
na stopniowo, że należy się liczyć
również z położeniem przemysłu
krajowego, że układy między robo-
tnikami i przemysłowcami nie mogą
być co chwila zmieniane, no, i że
wzmacnianie za podwagę fabrykant ma
prawo wymagać starannej i wydaj-
nej pracy. Rozumie to i większość
robotników.

Podkowa.

Z wileńskiego
widnokregu.

Za niedzielną wieczór w
„Lutni“ szczerą wdzięczność na-
leży się nie tylko jej kierownikom
(bo już do tego uczucia względem
nich przywykliśmy), ale przede-
wszystkiem młodemu i utalentowa-
nemu literatowi, p. Franciszkowi
Hryniewiczowi. Spopularyzował on
postać i utwory Seweryna Goszczyń-
skiego, tak mało znanego u nas wśród
szerszego ogółu. Mówił bardzo gład-
kim, potoczystym stylem, — jeżeli
tak można wyrazić się: liryczno-
poetyckim, co zupełnie licowało z
przeprowadzeniem genezy roman-
tyzmu i krótkim jego przeglądem.
Szczepie ramy takiego odczytu in-
formacyjnego nie pozwoliły prele-
gentowi wyczerpać przedmiotu; czu-
ło się, że pozatem ma on jeszcze
dużo do powiedzenia o Goszczyń-
skim i jego mistycyzmie i symbolice
w takim np. „Królu Zameczyska“.
Doskonale podkreślony został tra-
gizm i dramatyczność „Zamku Ka-
niowskiego“; zato sąd o wyroku i
okolicznościach śmierci Nebasy wy-
szedł w nieco może za jaskrawym
oświetleniem.

Obraz, czyli Baśń sceniczna p. t.
„Oda“, osnuta przez p. Hryniewicza
na tle powiastki Goszczyńskiego, by-
ła b. efektowną. Walka między mi-
łością i wiarą małżeńską, między
starymi bogami Słowian, a zasadami
chrześcijańskimi w duszy bohaterki
— interes w widzach trzymały w
naprężeniu.

Druga odsłona w Tatrach, i trze-
cia, w grocie Guślarza i pomysła-
ne i przedstawione były bardzo
efektownie. Dekoracje niezmiernie
staranne; możeby można zarzucić
pewien anachronizm epokowy w

strojach i tle zamku, który nie mógł za Chrobrego mieć cech renesansowych, ale że o tym królu są tylko zamianki—zestawienie nie jest jasne, a w teatrze amatorskim ujęcie zupełnie może.

Gra sceniczna Ody (pani Niemirycz) była wprost świetna, również jak Guślarza (p. Niziolomski). Jedną ze służebnych Ody wyróżniała się dźwięcznością głosu i trafnością ruchów. Kobięce role wogóle były efektowne bardzo i starannie oddane, — a głos i postać Ody miały bardzo wiele uroku.

Z luźnych deklamacji wyróżnił się wiersz „Orzeł”, deklamowany przez p. B. Kojalowieczównę bardzo dodatnio.

Publiczność wywoływała bez końca wykonawców i p. Hryniewiczza, a z sali wyszło się ze szczerem zadowoleniem, że u nas, swojemi siłami, można stworzyć środowisko z polem artystycznym, dając obok pewnego zasobu wiadomości z rodzinnej literatury jeszcze chwile wychowania szerokim grupom ludzi, zgjętych pracą dni powszednich.

Ludwika Życka.

## Z TEATRU.

„MONNA VANNA” — Maeterlinck'a.

Niezpełną nowością dla Wilna jest ta sztuka wielkiego psychologa, nastrojowca, a zarazem przyrodnika francuskiego. Przed kilku laty zjechała na gościnne występy trupa francuska, jedzącą po świecie z tem dziełem mistrza, aby je w najlepszej interpretacji przedstawić. Rolę Monny Vanny grała żona autora, sztukę wyreżyserował sam twórca, mieliśmy więc przed oczami myśl autora, ujętą w taką, jakiej pragnął, szatę. Gra, którąśmy w sobotę widzieli, zupełnie inną była i wyznać trzeba, że, pomimo wielkich uśmiałych artystów—zawiodła nasze oczekiwania. Rola Gwidona zupełnie niewłaściwie p. Okornickiemu powierzona została; nieoceniony w farsach artysta nie mógł z należytą prawdą oddać mak duchowych, jakie przechodził obustwiający żonę mąż, któremu każą zgodzić się na hańbę tej ukochanej, by ratować od zagłady zagrożone przez oblegające wojska nieprzyjacielskie miasto.

P. Okornicki miotał się, krzychał, ale boleś jego, która grozę budziła winna, nie sprawiała najmniejszego wrażenia, recytował swą rolę, a nie wlał w nią ani odrobiny prawdziwego uczucia.

P. Popławski, w roli ojca, stworzył postać zbyt dobronudną; na jego twarzy, tak zwykłe doskonale odzwierciedlającej grę uczuć, malowała się tylko spokojna apatia, tak w chwili wyjawiania strasznego wyroku wroga, jak i wówczas, gdy syn, z bólu oszalały, obrzuca go łączącymi słowy. Jakkolwiek starzec ten żyje w odrębnym świecie uczuć i myśli, tragiczne momenta życiowe musi odczuwać, jak każdy człowiek.

Prinzivallo—ta postać umiłowana przez twórcę sztuki, rycerz—którego on natchnął potęgą miłości, zdolnej uczynić z człowieka bohatera lub zbrodniarza, umiejący w swej duszy pięścić przez życie całe wspomnienia idealnej dziecięcej miłości, w grze p. Wisłańskiego wyszedł blado, a nieefektowna charakterystyka psuła wrażenie.

Najpiękniejszą w sztuce scena w namiocie, gdy nad brutalną żądzą, dla zaspokojenia której Prinzivallo stał się zdradca kraju, naraził się na wygnanie, tortury i śmierć, biorą górę poetyczne wspomnienia wiotnianych uczuć o pierwszą miłość nie wzbudziła zainteresowania, gdyż nie została uwydatniona potęgą szlachetnej miłości. P. Ryll, jako Trivulzio, przypomina szatana z rozmaitych sztuk.

Najlepszą była rola Monny Vanny—p. Podgórska, ogromne sprawiła wrażenie szlachetnością postaci i spokojną determinacją, z jaką czesła swoją i szczęście domowe składała w ofierze dla ratowania ginącej z głodu ludności obłożonego miasta. Scena ostatnia trochę za namiętnie i za krzykliwe odegrana była. Sztuka ta sprawia wrażenie, jak gdyby więcej do czytania, niż do grania przeznaczoną była. Autor w wielu ustępach zajęty głównymi postaciami, zdaje się o reszcie zapominać i skazuje artystów na długie nieme sceny, w których położenie niezmiernie jest niezręczne.

„Monna Vanna” jest dowodem, że sztuki bardzo reklamowane, obiegające wszystkie sceny Europejskie, niezawsze na powodzenie liczyć mogą.

Emilija Węstawka.

## WYBORY.

W Witebsku z kurji chrześcijańskiej w wyborach ściślejszych przeszedł prawdziwy Rosjanin, Doppelmayr, otrzymał 491 głosów, Demientjew—439, Frolow—279, Halkowski—5.

Witebska komisja powiatowa nie uwzględniła skargi właścicieli ziemskich kurji polskiej i żądania unieważnienia wyborów z kurji rosyjskiej.

Wybory w Królestwie. Za wyborem p. Aleksiejewa na posła od ludności rosyjskiej Warszawy najwięcej agitowali nauczyciele szkół rządowych. Już przed kilku miesiącami odbyła się narada nauczycieli Rosjan, na której postanowiono, aby na posła wybrać tylko nauczyciela, który mógłby bronić interesów szkoły rosyjskiej w Królestwie i przeciwdziałać dążeniom Polaków do unarodowienia szkoły. Ogół rosyjski uważa p. Aleksiejewa za zdecydowanego wroga szkolnictwa polskiego, nadto p. A. zobowiązał się wszelkimi środkami bronić istnienia szkoły rosyjskiej w Królestwie. O swoim zwycięstwie prawdziwi Rosjanie rozslali kilkanaście telegramów do różnych miast Rosji, między innymi do biskupa Eulogiusza z Chelma, do centralnego zarządu związku oraz do min. Stołykina.

Posłowie żydowscy, Hebrajski „Heed” otrzymał wiadomość, że Żydzi w Cesarstwie mają nadzieję, iż na posłów do trzeciej Dumy wybrani zostaną następujący Izraelici: Ostrogorski z Grodna, przez blok z Polakami, adw. przys. Nisikowicz, b. współpracownik „Nowosti”, z Kurlandji, przez blok z Łotyszami; b. poseł drugiej Dumy, Abramson z Kowna, przez blok z Litwinami. Mniejsze szanse mają także adw. przys. Ratner z Wołynia, adw. przys. Słozberg z Podola i działacz sjonistyczny, Uciszkina z Odessy.

Polskie zebranie przedwyborcze w Petersburgu. W piątek wieczorem odbyło się drugie zebranie przedwyborcze Polaków z udziałem kandydatów do Dumy, wystawionych przez kadetów i bloki lewicy ze skrajną lewicą. Adwokat Rynie-wicz oświadczył, że zebranie jest dalszym ciągiem posiedzenia poprzedniego (p. „Dziennik Wil.” № 228). Kandydata trudników policja na to zebranie nie puściła, bo już administracja zdążyła „wyjaśnić” go t. j. uznać za nieposiadającego praw wyborczych. Pierwszy przemawiał kadet A. Kolubiakin, który zaznaczył, że w swoich poglądach osobistych jest mniej związany z partją, niż leader partyjny, Milukow. W kwestji autonomji oświadczył, że idzie dalej, niż program partyjny, będąc zwolennikiem szerokiej autonomji prowincjonalnej wogóle i zjednoczenia państwa nie siłą pięści, a wzajemną korzyścią jego części składowych.

„Ruś”, streszczając mowę Kolubiakina, zaznacza nawiasowo, że „Polacy pragną autonomji nie w charakterze „prowincji”, a kraju ze swemi narodowo-politycznymi potrzebami” t. j. odrębności państwowości.

Kolubiakin kategorycznie odmawia podejmowania w Dumie jakichkolwiek kwestji, któreby nie mogły zyskać uznania większości.

Zarudnyj, przedstawiciel bezpartyjnych lewych, jest innego zdania: „W Dumie Polacy nie powinni opuścić chwili oświadczenia o swoich żądaniach. Zamilknąć o nich, z powodu niepomyślnej większości, jak to radzą kadeci, Zarudnyj uważa za popełnienie przestępstwa wobec narodu. Polacy, dowodząc, powinni iść z tymi, kto głębiej odczuwa w swem sercu cierpienie narodu, ci zaś, zdaniem p. Z., należą do lewych.

Sokołow przemawiał w tym samym duchu i twierdził, że godność narodowa nie powinna pozwolić Polakom na zmniejszenie swych żądań w trzeciej Dumie.

Demjanow w imieniu bloku socjalistów, ludowców i trudników wyraził zgodę z tem, co powiedział Wodowozow na pierwszym zebraniu i dodał, że autonomia Polski jest niezbędną i że gdyby nawet nie było w Dumie wcale Polaków, to i wtedy socjaliści ludowcy z trudnikami podnieśliby sprawę autonomji.

Wszyscy mówcy z lewicy oświadczyli, że będą gorliwymi obrońcami autonomji polskiej i przyrzekli podjąć tę sprawę w Dumie, nie licząc się z tym lub innym składem posłów. Milukow nie przyrzeka wniesienia do Dumy projektu autonomji polskiej, lecz pragnie pracować nad tem, ażeby zbliżyć chwilę sprzyjającą. Zebranie zamknięto w zupeł-

nym spokoju. Następne zebranie, wyłącznie polskie, odbędzie się w przyszłą sobotę.

Echem z 1-go zebrania przedwyborczego jest artykuł „Now. Wremieni”, skierowany przeciwko Wodowozowowi za to, że on, przemawiając do Polaków po rosyjsku, wyraził ubolewanie, że, nie umiejąc po polsku, mówi do nich jak gdyby jaki Skalon albo „Nowoje Wremia” po rosyjsku.

Październikowcy przeciwko kadetom. Dn. 4 (17) b.m. odbyło się w Moskwie posiedzenie central. Komitetu Związku 17(30) paźdz. z udziałem specjalnie przybyłego delegata od komitetu petersburskiego, p. J. Milutina. Kwestja porozumień przedwyborczych z kadetami poddana została ożywionym, a nawet gorącym obradom; ale już od początku dyskusji było jasnym, że większość zebrania jest przeciwko blokowi i jakimkolwiek bądź porozumieniu z kadetami.

Zebranie wypowiedziało się w tym sensie, że zadanie Związku 17(30) października w 3 ej Dumie polegać będzie na utworzeniu zdolnego do pracy centrum, które w spólnie z rządem ma urzeczywistnić reformy, zapowiedziane manifestem 17(30) października. Na kadetów, jako na partję najwięcej zmienną, nieślą, przetrzucając się od ekscesów rewolucyjnych do porzuceń z prawicą, zdaniem październikowców, jak najmniej można polegać, zato, przeciwnie, większość prawych i monarchistów w Dumie musi przyłączyć się w Dumie do październikowców.

Z tych powodów komitet centralny Związku 17(30) października uznaje, że pomiędzy Związkiem 17(30) października i partją k-d. nie można w żadnym wypadku ustanowić bloku albo porozumienia, szczególnie w wyborach gubernjalnych, gdzie październikowcy muszą dolożyć starań ku temu, aby kadeci nie przeszli do trzeciej Dumy z szkodą prawicy.

Tasowanie wyborów. Z Moskwy telefonują do pism petersburskich, że nie ulega wątpliwości, iż administracji uda się ukartować na zebranie gubernjalne wyborcze większość październikowców i prawicowych, zostało bowiem już ogłoszone „wyjaśnienie” (usuniecie) 5-ciu wyborców kadetów, protest zaś przeciwko temu „wyjaśnieniu” prawdopodobnie nie będzie mógł być rozpatrzone przed wyborami. W ten sposób gubernja moskiewska (bez Moskwy) wysiła do Dumy samych reakcjonistów i rządowców.

Sprawa Milukowa w senacie. Senat postanowił decyzyjnie w sprawie skargi na nieprzyznanie Milukowowi cenzusu mieszkaniowego odłożyć do rozpatrzenia zasadniczego kwestji, dotyczącej się 5 punktu 36 art. ustawy wyborczej.

Kandydaci październikowców w Petersburgu. Rada petersburska związku 17(30) października postanowiła oddać pod plebiscyt komitetów cyrkulacyjnych nazwiska następujących kandydatów: Milutina, wice-przewesa centralnego komitetu, Piercowa—byłego wydawcy pisma „Słowo”, Gribjedowa—meteorologa, Ornatkiego—popy, Zaleskiego—dymisjowanego kontradmirała i Kartaszowa—byłego dyrektora 1-go banku szlacheckiego i współpracownika ministerjum finansów, Bungego.

Odezwa petersburskiej czarnej sotni. Komitet wyborczy rosyjskiego „Sobranja” i związku narodu rosyjskiego wydał odezwę, alarmującą wyborców rosyjskich:

„Rosyjskie państwo i naród rosyjski przeżywają ciężki czas zamieszek rewolucyjnych.

Jesteśmy już w przededniu odpadnięcia Finlandji. Grozą powstaniem zbrojnym Polacy w Królestwie Polskiem i w kraju Zachodnioruskim. Ormiański komitet rewolucyjny gospodarczy jak chce na Kaukazie. „Band” żydowski dręczy Odessę i niemal jawnie rozstrzeluje uczciwych ludzi rosyjskich tylko za to, że oni są Rosjanami.

Powstańcie, Rosjanie! Dość już siedzieć z założeniami rękami i patrzeć milcząco na idące przeciwko nam klęski! Będziemy działać! Nastąpiły dla Petersburga wybory do 3-ciej Dumy państwowej!”

W końcu odezwa wzywa do głosowania: w 1-jej kurji za 1) Baranowa Iwana „cerkiewnego” starostę, 2) hr. Bobrińskiego, ochmistra dworu i Lichaczowa d-cha rosyjskiej historii, zaś z 2-jej kurji za hr. Apraksina, za „profesora” Kulakowskiego, redaktora „Okrajin Rossii”, b. redaktora „Prawit. Wiestnika” i 3) za prof. Aleksieja Sobolewskiego.

## Hr. Zamoyska w Warszawie.

W sobotę, o godz. 3 po południu, kiedy jeszcze setki ludzi: agentów, strażników i żołnierzy poszukiwały zaginionej Marji hr. Adamowej Zamoyskiej, hrabina Korozińska, jedyną zajął przed pałacem Korozińskich, w którym mieszka jej ojciec. Zaraz po

przybyciu chora i zdenerwowana położyła się do łóżka. Bezwzględnie zawiadomiono o tem rodzinę i władzę, zaraz też wezwano lekarza.

Wiadomość o powrocie hr. Zamoyskiej momentalnie rozleciała się po Warszawie, budząc najrozmaitsze pogłoski i domysły.

Według objaśnienia, udzielonego „Goncowi” przez upoważnionego do tego plenipotenta hr. Potockich, p. Kostrę, sprawa przedstawia się jak następuje. Hr. Adamowa zmeżona podróżą w pociągu, lekko zasnęła; pomiędzy Tuszczem a Wolominem przebudziła ją szarpnięcie drzwi. Jednocześnie w otworze ukazało się dwóch mężczyzn. Hrabina zawołała: „tu wchodzić nie można!” Mimo to nieznamymi wtargnęli do przedziału i jeden z nich narzucił na hrabinę pled czy paltó. Wywiązało się szamotaninowe, w trakcie którego hrabina zadana trzymaniem w rękę nożyczkami jednemu z napastników cios, zdaje się, w dłoń. Napastnicy zdołali ją obzwać, poczem podnieśli ją i rzucili na coś twardego. Hrabina nie zdaje sobie sprawy, czy wyrzucono ją przez okno, czy też wysunięto przez drzwi, co się dalej działo nie pamięta, gdyż zdaje się, że uspięno ją jakimś środkiem narkotycznym. W jakimś czasie hrabina przebudziła się w łochu, czy komóreczce, gdzie panowały zupełne ciemności. W sobotę wezła dwóch ludzi i otuliwszy ją w jakiś pled niesiono, a następnie wzięto ją jakby na wozie. Wtedy żołądek stracił przytomność, a gdy się ocknęła, znalazła się w polu pod miastem. Zazęła iść w kierunku miasta i, napotkawszy przy rogatkach drożkę, wsiadła w nią i około godz. 3 przybyła do pałacyku ojca swego.

Według drugiej wiadomości, udzielonej przez hr. Konstantego Potockiego, hr. Zamoyska nie padła ofiarą rabunku i porwania, lecz sama zmieniła pierwotny plan podróży. W Małkini hrabina uznała się za niezdrówą, opuściła pociąg i udała się do majątku Posepae pod Czyżewem, gdzie przebywała dwa dni. Ze sfery znowu, zbliżonych do rodziny hr. Zamoyskiej zakomunikowane, że przyjechała ona do Warszawy pociągiem kolei Wiedeńskiej od Aleksandrowa. Relacje powyższe tworzą cały las zagadek, tak iż trudno dojść obecnie do ich rozwiązania.

W sobotę o godz. 7 do mieszkania hr. Potockiego przybył prokurator i sędzia śledczy, lecz na żądanie lekarza, z powodu groźnego stanu chorej, badanie odłożono do niedzieli lub poniedziałku. Zauważę należy, że już w czasie śledztwa wpadnięto na myśl, że zbrodni żadnej nie popełniono... i że chciano tylko wzbudzić podejrzenie jej dokonania. Rzeczy hrabiny były w sztucznym nieładzie, czerwone plamy nie były śladami krwi i t. p.

## Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dzisiaj, we wtorek, dnia 9 (22) października Dyonizy B. M.—według nowego stylu Korduli i Alojdy P.

Jutro: Franciszka Borgiasza W.—według nowego stylu Seweryna i Romana.

— Z Teatru. Dzisiaj przedstawienia nie będzie.

Jutro (środa) po raz pierwszy sensacyjna nowość „Złotziej”, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina. Utwór ten — grany w Warszawie równocześnie w teatrze Rozmaitości i Małym, ogromnie zainteresował publiczność. Rzecz ta od pierwszej do ostatniej sceny trzyma uwagę widza na uwieży—wprost z zapartym oddechem śledzi się przebieg akcji. Główne role odegrają panie: Jakubowska, Młodziejowska, oraz panowie: Okornicki, Osterwa, Prochaska i Szczurkiewicz.

W próbach: „Ciepła wdówka”, komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego.

— Z „Sokoła”. W ubiegłą sobotę w lokalu własnym „Sokoła” odbyła się wieczornica. Zaznaczyć należy, że druhów i gości zebrało się mało. Pomimo to bawiono się ochoczo i wesoło aż do rana. Mamy jednak nadzieję, że ogół nasz zechce przyczynić się do rozwoju i powodzenia tak miłych wieczorków, na których każdy może ubawić się wesoło i tanio.

— Z Zarządu miasta. Dzisiaj 9 bm. odbędzie się posiedzenie komisji mieszanej w kwestji uregulowania odpoczynku świątecznego.

Zarząd miejski przedstawił władzy p. K. B. Niedziałkowskiego do zatwierdzenia w godności zastępcy prezydenta miasta.

Wczoraj rozpoczęły się kolegjalne posiedzenia Zarządu miejskiego, w celu rozpatrzenia projektu budżetu na r. 1908.

— Komitet rodziców w wileńskiej szkole realnej został onegdaj zorganizowany na bieżący rok szkolny. W porównaniu do roku zeszłego zmiany zasłyły nieznaczne. Poprzedni komitet zdołał w ciągu roku zgromadzić sumę 3174 rb. 23 kop. na zapomogi dla uczniów, opłatę wpisów, kosztą kolonji i t. d. Przewodniczącym komitetu pozostał nadal p. Blek, na wiceprzewesa zaś obrano p. J. Lubuszkina.

— Zjazd księży ma się odbyć w Kownie, z inicjatywy biskupa Pallulona. Douosi o tem litewska „Zarja”.

— Szkoła litewska. Nareszcie pozwolono otworzyć w Wilnie szkołę z językiem wykładowym litewskim. Zdawało się, że to zwiastruje zbliżenie się końca polityki rusyfikatorskiej w szkolnictwie naszego kraju, ale tylko się zdawało,

bo oto „Wileński Wiestnik” (№ 1300) tłumaczy, iż „Litwini widzą w pozwoleniu na otwarcie szkoły rydakalne poparcie rządu w walce z polonizmem”.

— Z okręgu komunikacji. Komisja rewizyjna z Petersburga ogląda urzędzenia komunikacji wodnej w okręgu. Komisja rewiduje teraźniejszą Ogińskiego, a następnie zajmie się rewizją urzędzeń na rzekach Prypeci i Niemnie.

— Podatek restauracyjny. Dzisiaj 9 b. m. o g. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie właścicieli restauracji II kategorii V grupy, w celu podziału podatku restauracyjnego na r. 1908.

— Nominacja. Inspektor 2 gimnazjum wileńskiego Lieders został mianowany dyrektorem szkoły realnej w Grodnie.

— Orkiestra K. Namysłowskiego, ciesząca się u nas powodzeniem, wczoraj wyruszyła do Kowna, gdzie da kilka koncertów.

— „Bratnia Pomoc” w Moskwie. Zarząd istniejącego wśród studentów Polaków uniwersytetu moskiewskiego stowarzyszenia wzajemnej pomocy, p. n. „Bratnia Pomoc”, nie mogąc wskutek braku fundusów zadośćuczynić wszystkim prośbom swych członków, których liczba niezmiernie wzrosła w ostatnich latach,—zwraca się za pośrednictwem naszego pisma do byłych członków, dłużników stowarzyszenia, z prośbą o jak najszybszy zwrot pożyczek, nadmieniając, że w myśl ustawy stowarzyszenia nazwiska niewypłaconych dłużników będą opublikowane w razie nieuregulowania rachunków do dnia 1-go lutego 1908 roku, lub nieprzedstawienia próśb o prolongatę.

Zarząd stowarzyszenia uprasza o nadsyłanie pożyczek pod następującym adresem: Moskwa, ul. Pimenowska (obok fabr. Kusznarewa) d. Liesina m. 12, panu Zbigniewowi Podgórskiemu, gdzie również można zasięgać informacji w kwestji długów b. członków.

Związek lekarzy i przyrodników polskich powstaje w Petersburgu. Ustawa Związku została już zatwierdzona i w tych dniach ma się odbyć zebranie organizacyjne. Ze względu iż działalność Związku zgodnie z ustawą może się rozciągać na całe państwo—ma on niepoślednie znaczenie i dla naszej prowincji, oraz dla całego zaboru. Gdy otrzymamy ustawę, nie omieszkamy bliżej z nią zapoznać naszych czytelników.

— Jednym mniej. W sobotę urzędnicie kontroli kolei Poleskich w gabinecie głównego kontrolera fetowali swego kolega, p. Lizina, wice-przewesa związku narodu rosyjskiego, prezesa związku narodu rosyjskiego, opuszczającego Wilno. P. kontroler bardzo ubolewał, że biuro jego traci taką „wybitną jednostkę” (krupnaja licznost’).

— Jeszcze jedno pismo rosyjskie ma zacząć wychodzić w Wilnie. Dowiaduje się o tem „Wileński Wiestnik”.

— Falszerstwo legitymacji. 8 mgęczyzn, członków rodziny księząt G. zostali w tych dniach aresztowani pod zarzutem falszerstwa legitymacji świadczących o ich tytule księzący. Jeden z nich, ks. J. G., został uwolniony z więzienia za złożeniem 15 tysięcy rubli kaucji i zobowiązaniem stawienia się do odpowiedzialności sądowej. Ponieważ, jeśli dokumenta zostały istotnie sfalszowane, to nastąpiło to 13 lat temu, więc ks. J. G. zagraża jedynie chwilową utratą godności szlacheckiej do czasu należytego udowodnienia swego pochodzenia.

— Falszowanie biletów cyrkowych. Onegdaj przyłapano niejakiego Szeskina, który przed gmachem cyrku sprzedawał bilety falszowane. Szeskina aresztowano.

— Kradzież. Onegdaj z zakuła teatru letniego w ogrodzie Botanicznym członkowi orkiestry Namysłowskiego, p. Wojciechowi Bartoszewiczowi, skradziono cywilne ubranie, wraz z sakiewką z pieniędzmi.

— Eksprowiacja. Do zarządu cegielni Fechnera w Zakrecie zjawilo się d. b. m. o g. 7 wieczorem kilkunastu uzbrojonych rabusiów i żądają od rządu Rozowskiego pieniędzy i papierów procentowych. Po dokonaniu ściślejszej rewizji w mieszkaniu rabusie zabrali około 400 rb. i zbiegli.

— Wyrok w sprawie zabójstwa Bunimowicza. Dn. 4 b.m. w sądzie wojennym okręgowym w Warszawie rozpoznawana była sprawa satab-rotmistrza żandarmów polowych, Demjanowicza, obwinionego o zabójstwo syna bankiera wileńskiego, Bunimowicza. Sąd wydał wyrok,

skazujący Demjanowicza na 3 lata rot aresztanckich, lecz jednocześnie postanowił prosić Najjaśniejszego Pana o ulaskawienie i zamianę tej kary na 3 miesięczny areszt na odwachu.

— Wykonanie wyroku. Skazany przez wileński okr. sąd wojenny za zabójstwo w Janiszkach, pow. szawelskiego, gub. kowieńskiej, felczera i urjadnika, Gruziński został powieszony w wileńskim gub. więzieniu.

— Dwa wyroki śmierci. Wczoraj wileński okr. sąd wojenny rozpoznał sprawę szlachcica Witolda Szalucha i mieszcz. Józefa Majera, obwinionych o to, że 26 sierpnia, około 6 w., idąc w Kownie z dwoma niewysłanymi towarzyszami, zaczęli strzelać na rogu prospektu Michałowskiego i ul. Moskiewskiej do policjantów Pietraszki i Szulskiego Pietraszko i przechodzący szeregowiec, Jefimow, byli zabici, Szulski ciężko ranny. Prócz tego, uciekając, zabili policjanta, Lignaczyna, poczem ukryli się w zaścianku Pakolniskim, gdzie z bronią w ręku opierali się policji. Sprawa była rozpoznawana przy drzwiach zamkniętych. Obydwoh skazano na śmierć przez powieszenie.

— Do rodziców Rosjan drukuje „Wileński Wiestnik“ odezwę, w której powiada:

„Dla nas, Rosjan, nie jest obojętnem, kto będzie prezesem i członkiem komitetów rodzicielskich... Niech nie będzie przedmiotem braku łączności, przedmiotem obojętności i braku wiary we własną siłę. Nie będziemy się usuwać, rodzice Rosjanie, od mających się odbyć wyborów pełnomocników naszych do komitetów rodzicielskich; pójdziemy na te wybory wszyscy, bez wyjątku; to jest nasz święty obowiązek wobec naszych dzieci i państwa“.

Rosjanie agitują i przygotowują się do zebrania dla wyboru podług swojej myśli komitetu rodzicielskiego, a my?...

— Bomba. W nocy d. 8 b.m. policja znalazła w ustępie domu № 18 przy zaułku Pałacowym zupełnie gotową bombę, w formie pudełka od kakao.

— Zagadkowe. Onegdaj wieczorem wydobyto z rzeki trup nieznanego żołnierza w uniformie pułku Troickiego. Sledztwo stwierdziło, iż zmarły zwał się Kolesowem. Złoki odwieziono do prosektorjum szpitala św. Jakóba.

— Kradzieże. Onegdaj skradziono: Buł Jerolimskiej (zaułek Oszmiański dom Franciszka) biżuterję wartości 3,000 rb. Lena dom Wisniewskiego rzeczy wartości 58 rb.; Urszuli Kozłowskiej (ul. Smoleńska dom Szablowskiej) biżuterję wartości 200 rb.

— Rabunki. Onegdaj zrabowano: Kopani Antonemu Mackiewiczowi (ul. Kopani) zegarek i kilkanaście rubli; robotnikowi Kazimierzowi Aleksandrowiczowi (ul. Orenburska) palto i kilkanaście rubli.

— Pożar. W nocy na 6 (19) b.m. w domu Anny Fiorentini (zaułek i Ponomarski 41) z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar, który zniszczył doszczętnie drewniany budynek, przeznaczony na mieszkanie stróża. Straty wynoszą przeszło 150 rb.

— Podrzućcie dziecko. W podwórku domu № 33 (ul. Pozawałna) onegdaj znalazłono dwutygodniowego chłopca, który został odwieziono do przytuliska Dzieciątka Jezus.

— Przyjechali do Wilna. Hotel St. George: swięc. marsz. szl. Szymon Krasow, wice-minister Michał Lucie, inż. Aleksander Miraki, rzec. radca st. Ignacy Polkowski, adw. przys. Hago Radziłowski, Hotel Europejski: ob. Bohdan Cywiński, ob. Andrzej Bartoszewicz, ob. Aleksander Bolewicz, ob. Ignacy Bohdanowicz, urzęd. Bogusław Borysowicz, radca kol. Roman Włodzko, ob. Waldemar Dowiat, pułk. Włodzimir Jakowlew, ob. Teresa Kowalew, ob. Julian Karpiński, ob. Mikołaj Krapotkin, urzęd. minist. Mikołaj Kuprynow, ob. Edward Kudrowicz, ob. Anna Krowcowa, pułk. Jan Malana, inż. Mikołaj Motow, ob. Waldemar Nitosławski, ob. Wacław Rokosz, ob. Jan Strawiński, ob. Władysław Smieciuszewski, dr. Jan Świda, ob. Zabella hr. Zabiellowa.

— Orany (pow. trocki). (Kor. wt.) Z nastaniem jesieni nastąpiła cisza dla Oran. Wojsko opuściło koszary i przeniosło się do miast i miasteczek na zimowe kwatery; ustał ruch, zmniejszył się handel, ceny towarów nie zmieniły się na lepsze. Wszystkie niedostatek sadła i słoniny, chleb pszenicy (bulka) po 6 kop. za funt „Moroznik“ z głębi Rosji, zarobisz tu po kilkadziesiąt rubli przez lato, wrócisz w swe domy, a stamtąd zaczęli przybywać „handlarze kos“ i garbarze do wyprawiania już nieraz gazetki pisy, ale nie zaszkodzi odzież gospodarzy wiejskich, by się nie dali złodzić na wędkę.

Okolice Oran dają znaczną emigrację do Ameryki. Piaszczyste chleba i lepsze goja za Oceanem, skąd wane tam „dolarzy“. Z tego powodu Orany można nazwać „gniazdem agentów“ od emigracji. Prawda, że teraz prawie w Oranach jest ich aż kilku. Jeden nawet ma szyl z wymalowanym okrętem, kładzie „dolarzy“ bez szylów. Przy dzie, kto ma chęć i zamiar jechać do Ameryki, wchodzi w układy z nimi i bio-

ra od nich pieniądze. Jakie skutki tych „agentur“, może aluzyjnie ten oto przykład.

W pewnej wsi kobieta M. J. zechciała wysłać swą 18-letnią córkę do Ameryki do swego męża (a dziewczynę ojca). Na ten cel agent wziął od owjej kobiety 100 rb., chociaż przejazd kosztuje tylko około 70 rb., na drogę zaś dla dziewczyny wziął osobno kilka rubli. Dziewczyna wywiózł, lecz w Niemczech z jakiejś tam przyczyny nie puścił jej do Ameryki. Napisała o tem list do swej matki, prosząc o wysłanie pieniędzy na powrót do domu. Matka i te kilka rubli oddała w ręce „agenta“, który mówił, że jeśli pośle nie przez niego, mogą zginąć. Minęło dwa miesiące, a matka córki nie mogła się doczekać. Niedawno otrzymała od niej list, że już znajduje się w gub. suwalskiej w Żydówki i nie ma za co wrócić do domu. Teraz matka posłała już pocztą 5 rb., lecz otrzymała nowy list, w którym prosi o pieniądze na przejazd do Ameryki, gdyż chce koniecznie jechać do swego ojca. W liście kilkakrotnie wspomina się „spiesz“, co dostatecznie wskazuje, kto pisał ten list... dziewczyna bowiem sama pisać nie umie. Kobieta upominała się u „agenta“ o zwrot pieniędzy, lecz ten i słuchać a tem nie chce. Czemu się to skończy—niewiadomo. Warto jednak żeby o tem napisać gazety ludowe, na przestróg emigrantom. Jeśli już nie mogą obejść się bez takich agentów, to nich chociaż biorą pokwitowanie od tych, którym wręczają pieniądze i powierzają swe dzieci.

Można powiedzieć, że panuje tu i ciemność i ciemnota. W miasteczku ciemność wieczorami i nocami, gdyż brak latarni na ulicach, a we wsi ciemnota i w dzień, gdyż czytelnictwo mało rozpowszechnione.

— Troki. Skradziono d. 24 września z trockiego kościoła korona z obrazu Maki Boskiej, została znaleziona w d. 8 b.m. w ogrodzie przy kościele, pod płotem, przykryta darnią. Zgubą oddała ją żona kościelnego, Giersimowiczowa.

— Lidza. Pożar w Lidzie dnia 20 września przyniósł strat właścicielom Wilenszycowi, Papirmejstrowi, Duszmanowi i służbie cerkiewnej, na sumę około 80 tys. rubli.

— Kowno. Namysłowski w domu ludowym koncertuje 8, 9, 10 i 11 b.m. st. st.

Dnia 4 (16) wykryto pod więzieniem podkop długości 4 arszyny i 1/2 arszyny w obwodzie, podkop szedł pod fundamentami dwóch ścian do zaułku, wychodzącego pomiędzy ogrodzeniem więzienia i placem szkoły Brackiej.

W piątek o godz. 8 i pół wiecz. 4-ch szubrowych bandytów wpadło do magazynu Singera przy ul. Petersburskiej, zabralo 140 rub. z kasy i 60 rub. pieniędzy prywatnych p. Lewina, właściciela składu.

— Dyneburg. Na ostatnim posiedzeniu towarzystwa lekarskiego jednogłośnie tajnem głosowaniem wybrano doktora Hermana Löwenthala członkiem honorowym. D-r L. przeszedł 40 lat leczyl bezpłatnie biednych i często im przychodzi z pomocą.

Do Zarządu towarzystwa wybrano doktora Noiszewskiego (na prezesa), Holową (wiceprez.), Wilkimirza (sekret.) M. Ratkiewicza i dyrektora lecznicy Ratnera.

Towarzystwo elektryczne „Westinghaus“ zawiązało Zarząd miejski, że zajęło się opracowaniem projektu centralnej stacji elektrycznej i oświetlenia miasta lampami łukowymi.

— Dyneburg. Pozwolono na otwarcie szkółki przygotowawczej dla dzieci płci obojga. Pozwolenie wydała pani S. Stańskiej.

— Poniewież. (Kor. wt.) Pożar. Dnia 6 października o g. 4 nad ranem spłonął dach gotowy nad trzypiętrowym konwiktem poniewiejskiego seminarjum naukowo-cywilnego, przyczem spaliły się garderoba i podręczniki szkolne wychowauców. Smutny widok przedstawia konwikt, z którego każdy podmuch wiatru znosi tysiące opalonych kart podręczników. Konwikt stał pod roku 1880 na 100 stypendystów rządowych na miejsce zamkniętego podług przepisów 1869 r. gimnazjum rządowego, w którym wychowanie odbierało do tego czasu przeszło 900 uczni.

— Upadek żeńskiego gimnazjum społecznego. Tego samego feralnego dnia, na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady miejskiej, większością 14 przeciw 6 głosem pogrzebana została sprawa żeńskiego gimnazjum, jako instytucji społecznej, gdyż rozwiązaniem przez kuratora okręgu naukowego gimnazjum społecznego, na skutek intrzy tutejszej czarnej sotni, ministerjum cofnęło prawa szkół rządowych. Dotychczas Rada miejska silnie bronila i obstawała przy swem prawie gospodarowania sumami szkolnymi, na obecnem posiedzeniu szła na stronę czarnej sotni przechylił radny dr. Kazimierz Antoszewski, niemniej gorliwie popierany przez dr. Maszychina i aptekarza Widnigirisa. Wobec zabiegów i intrzy tych radnych oddał będziemy mieć gimnazjum rządowe (cztery starsze klasy) podług przepisów 1869 r. (Przypisy te, jak wiadomo, poznosily większość średnich zakładów naukowych w gubernji kowieńskiej, jako gimnazja w Poniewieżu, Kiejdanach, Wornich, Traskunach, gdyż przynależą za przestępstwo dla Litwinów oświaty naukowej), miasto obowiązane corocznie łożyć ze swej skatunki po 2000 rubli bez prawa zaglądnania do spraw szkolnych, a w razie nieopłacenia będą niemniej niż 70 rb. wpisowego, zamiast 60 rb. w gimnazjum społecznem. Niemalby wpływ na decyzję większości radnych wywarł nieumiejętnie ułożony budżet szkolny z deficytem przypuszczalnym 2000 rubli. Po głębszem zbadaniu sprawy, po wykreśleniu z budżetu pewnych przewidywanych, a mniej potrzebnych wydatków żadnego deficytu szkoła miastu nie dawałaby przy 60 rublach wpisowego. Jak silną była agitacja czarnosotnina, dowodzi to, że Rada miejska nową uchwałą postanowiła *par force*, nie wysłuchawszy nawet swojego delegata, p. Józefa Kozakowskiego, który dla zbadania rzeczy na miejscu jechał do Wilna (choć, niestety — jak zawsze za późno).

Szkola realna. Dziś, 7 października szkoła realna w Poniewieżu w obecności kuratora okręgu naukowego, barona Wolfa, obchodzi 25-lecie swego istnienia.

Szkola ta powstała z ofiar ludu litewskiego, dzięki energii byłego, ostatniego z obywateli litewskich, marszałka, Pawła Puzyry. W bieżącym roku szkoła ta po raz pierwszy ma honorowego kuratora w osobie p. Stanisława Montwilly. Z.

— Mińsk. Dla charakterystyki nieaktowności, grzechnie mówiąc, liberalizmu „Okrainy“, zaznaczyć warto, że pismo to podało do publicznej wiadomości, jakoby korespondentem z Mińska do „Rieczy“ jest p. Lewinson. Ujawienie nazwisk korespondentów nawet wtedy, kiedy zgodne jest z prawdą, jest nieprzyzwoitością.

— Mińsk. (Kor. wt.) Środki przeciwko cholercze. D. 7 (20) b.m. ogłoszono rozporządzenie gubernatora, wzywające do wykonania przepisów sanitarnych pod groźbą aresztu do 3-ch miesięcy, albo kary pieniężnej do 300 rb.

Gubernator polecił sanitarnym komisjom wykonawczym pilnować, aby były wykonywane wszelkie przedsięwzięte przeciwko cholercze środki i nakazy policji telegrafować o każdym podejrzanym pod względem cholery wypadku.

Rada miejska postanowiła rozpocząć działalność komisji sanitarno-wykonawczej.

Na posiedzeniu kuratorów sanitarnych postanowiono zwrócić uwagę Zarządu miasta na antysanitarny stan ulic Kołomiejskiej, Kalwaryjskiej i innych, zaproponować Radzie miejskiej, aby postawiła na porządek dzienny kwestję otwarcia składu miejskiego środków dysinfekcyjnych i bezpłatnego udzielania tych środków nierozmownym właścicielom domów i po cenie kosztu zamocznieniu.

Na interpelację gubernatora w sprawie rzekomej bezczynności kuratorów sanitarnych postanowiono wskazać na systematyczne oględziny podwórek i zabudowań i na zmuszenie właścicieli domów do przeprowadzenia porządku.

W tym tygodniu gub. mińska zostanie ogłoszona za zagrożoną przez cholercę. Uroczono wanie od początku świętecznego. Dnia 7 (20) b.m. w mieście pokazali się ogłoszenia gubernatora o pozwoleniu 5-godzinnego handlu w niedzielę i święta, według prawa z d. 12 (25) września. Równocześnie gubernator polecił Zarządowi miejskiemu wznowić posiedzenia komisji mieszanej w sprawie opracowania przepisów zgodnych z nowym prawem. Zarząd miejski nie może tego uczynić, ponieważ prezes komisji, p. Bochan, został usunięty przez administrację ze stanowiska radnego miasta.

Z posiedzenia Zarządu miejskiego. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu miejskiego postanowiono zbudować 18-żelaznych słupów ogłoszeniowych, przystąpić do reperacji miejskiej sali dysinfekcyjnej i oddzielić ją od archiwum sądowego, przystąpić do realizacji 2-iej serji pożyczki obligacyjnej etc.; podania niektórych przedsiębiorców o wzięciu w dzierżawę po 40 sklepów żelaza na Dolnym Rynku odrzucono.

Zestawienie. Polskie tow. gimnastyczne „Sokół“ wysięgło lokal w domu Strawińskiego przy ul. Podgórzej.

Tow. Rolnicze. Na porządek dzienny walnego zebrania członków Towarzystwa Rolniczego na dzień 16 (29) b.m. wniesiono też sprawę okazania pomocy żywnościowej drobnym właścicielom, z powodu nieurodzaju.

Według danych, zebranych przez mińskie Towarzystwo Rolnicze, urodzaj kartofli w gubernji średni, chociaż w niektórych miejscowościach powiatu mozyrskiego jest niezadawalający. Nie udało się „saksońskie cebulki“. Ceny kartofli różne w powiatach gub. mińskiej. Podczas gdy w mińskim powiecie pod kartofli sprzedaje się po 19 kop., w powiecie nowogródzkim mniej niż po 25 kop. kupić nie można.

D. 5. (18) odbył się w Tow. Rolniczem zjazd górzelników. Wszystkie kwestje zostały odłożone, w tej liczbie sprawa otwierania oddziału wszechrosyjskiego związku górzelników, wobec ważności sprawy cca na spirytus. Drożyzna kartofli i innych produktów, podrożenie przytem rąk roboczych zmusza górzelników do podniesienia ceny na spirytus, zatrzymano się na cenie od 78 do 80 kop. zależnie od powiatów. Jednak na posiedzeniu gubernialnego Zarządu skoczył netylko ceny te nie zostały przyjęte, ale p. zarządzający, niejaki Djakow, zachowywał się bardzo wyzywająco i groził górzelnikom, że przedstawi do ministerjum cenę—65 kop., cenę zupełnie niemożliwą.

Zabawy i koncerty. Kuratorka ochronek św. Kazimierza i św. Józefa, p. Czarnocka, zwróciła się do dyrekcji teatralnej w sprawie oddania jej teatru na d. 9 (22) b.m. dla urządzania kabaretu na korzyść przytulców. Dowiedzieli się o tem „Mińskie Słowo“ i zamieściło notatkę; przypuszczają, że pod wpływem notatki tego antypolskiego pisma dyrekcja sali odmówiła.

I „Mińskie Słowo“ i „Okraina“ zachęcają się o perę, która tam się odznacza, że artyści, z wyjątkiem dwóch śpiewawek, są niżej wszelkiej krytyki. Część inteligentniejszej publiczności gorzy się bezczelną reklamą gazeciarską.

Miejscowa publiczność była zgorzonna, że w ogłoszeniach koncertowych Bogorskiej i prof. Bielskiego język polski był prawie zbytkotowany, podobno, jak twierdzi niektórzy, dla niedźmierzenia językiem polskim prawdziwych Rosjan, w rodzaju pana Schmidta i jego zwolenników. Jeżeli tak dalej pójdzie, to dozwolniono powróćmy do wyrzucenia języka polskiego ze wszystkich objawów życia publicznego.

Wypadki. W tych dniach na trakcie Kołjanowskim podczas rewizji raniono rewierowego Popławskiego uderzeniem kamienia w głowę. We wsi Perzejowie pow. ihumieńskiego zabrano na 1035 rb. rządowy skład monopolowy. Uzbójczy rabusie, grożąc rewolwrami, żądali pieniędzy po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, wystrzelili i zabrali pieniądze.

X.

— Witebsk. W sobotę w prawosławnym seminarjum żandarmerji policja dokonała rewizji, która była spowodowana aresztowaniem w piątek na stacji kolei dwóch uczniów seminarjum z dwoma pudami wydawnictw nielegalnych, przysłanych ze Smoleńska. Przy rewizji w piwnicach seminarjum znaleziono 8 pudów wydawnictw nielegalnych. Można sobie wyobrazić miny popów.

— Zasław. Na stacji, w piątek, 5 (18) b. miesiąca, uderzeniem kamienia w głowę śmiertelnie zraniono nauczelnika stacji, L. Tolstonoga. Nazajutrz o godz. 7-iej zrana Tolstonog zmarł. Aresztowano 20-letniego syna nauczelnika stacji, Kowaleńkę. Przypuszczają, że zabójstwo było na tle romantycznym i pada podejrzenia na młodego Kowaleńkę.

— Aresztowania. W nocy z soboty na niedzielę aresztowano w Warszawie przeszło 150 osób, przeważnie Żydów i osadzono w Ratuszu, w oddziale dla politycznych.

— Niebezpieczeństwo cholery. Władze warszawskie otrzymały wiadomość urzędową, że gubernator lubelski ogłoszona została jako zagrożona przez cholercę. Wobec niebezpieczeństwa przedostania się epidemii do Warszawy p. prezydent przedsięwzię kroki, celem utworzenia komitetu przeciwcholerczego.

— Z sądów. Warszawski sąd wojenny skazał w d. 6 b.m. na śmierć przez powieszenie Jana Dryla i Natalję Skruk, oskarżonych o zbrojny napad na właścianina, w celu wymuszania zapłaty za robotniczną.

Tegoż dnia skazany został na śmierć przez powieszenie M. Łos, który, usiłując uciec z więzienia w Brześciu Litewskim, poranił pogrzebnym dozorcą.

— P. A. Peptowski, ogólnie szanowany w Warszawie adwokat przysięgły, ciężko zaniemógł. Lekarze jednak czynią nadzieję przywrócenia mecenasowi zdrowia.

— P. Antoni Lange, poeta, przed 3-mi miesiącami aresztowany i osadzony w twierdzy w Brześciu Litewskim, w tych dniach ma być wypuszczony na wolność.

— Nowy klasztor prawosławny. W celu popierania prawosławia i nawracania nań byłych unitów, którzy przeszli na wyznanie katolickie w pow. hrubieszowskim, tomaszowskim i krasnostawskim, dzięki subwencji synodu prawosławnego utworzono nowy klasztor w Turkowicach, w bliskości osady Tyszkowice. Ma to być filja klasztoru żeńskiego w Radoczynie.

> Fowolanie profesorów polskich do Sofji. Delegat rządu bułgarskiego, prof. dr. Bachmetjew, bawił w d. 2 b.m. we Lwowie i konferował z prof. uniwersytetu dr. P. Stebelskim i docentem dr. J. Paygetem, rezultatem czego było ofiarowanie dr. Paygetowi katedry prawa karnego na uniwersytecie w Sofji. Jednocześnie ofiarowano dr. Szlagowskemu katedrę historji ludów słowiańskich; obaj zastrzeżli sobie kilka dni do namysłu. Natomiast docent dr. Jan Leciński przyjął katedrę slawistyki i podpisał już umowę; będzie on wykładał jedno półroczce po serbsku, jedno po bułgarsku. Następnie p. Bachmetjew udał się do Krakowa, gdzie podobno pertraktował miał z pr. Dzieduchowskim i Heinrichem.

Zabiegi rządu bułgarskiego w celu pozyskania profesorów oparte są na umowie z rządem austriackim, który zabezpiecza powołanym do Sofji profesorom urlopy. Placę profesorów wynoszą od 10 do 12 tysięcy franków, oprócz kosztów podróży. Kontrakty mają zabezpieczoną prawomocność prawem międzynarodowym i termin określają na lat 3 z ewentualnością przedłużenia.

— Sprawa Hana. Trybunał najwyższy w Lipsku odrzucił rewizję procesu Hana, wobec czego wyrok śmierci stał się prawomocnym. Skazanie, dotychczas traktowane jako więzień, będący pod sledztwem, teraz ujrany został w stroju aresztancki i otrzymuje zwykle dawane więziom żywienie.

Petersburg. Ministerjum oświaty wydało rozporządzenie, aby kobiecy-doktorowie medycyny uniwersytetów zagranicznych, dopuszczane do egzaminów, otrzymywały tytuł lekarza z prawami, jakie posiadają te, co kończyły kurs żeńskiego instytutu lekarskiego.

Petersburg. Pod przewodnictwem ministra oświaty rozpoczęły się narady w sprawie szkół mahometanśkich. W naradzie biorą udział przedstawiciele ministerjów oświaty i spraw wewnętrznych, ośmiu przedstawicieli z wyboru mahometan z okręgu orenburskiego, generał gubernatorstwo-powego i turkiestańskiego, oraz z Petersburga.

Petersburg. Najjaśniejszy Pan potwierdził Najwyżej opinję prof. Pokrowskiego, że należy przenieść archiwum z wieży Gołowińskiej w Szliselburgu do instytutu archeologicznego, a następnie uporządkowanie tego archiwum powierzyć komisji, złożonej ze specjalistów, przy współudziale członków i słuchaczy instytutu.

Petersburg. W bieżącym roku szkolnym w korpusach kadetów będą dokonywane egzaminy przejściowe we wszystkich klasach ze wszystkich przedmiotów.

Kronsztad. D. 19 października o g. 3 m. 10 yacht „Aleksandra“ pod flagą Najjaśniejszego Pana, w towarzystwie parowców „Dozornyj“ i „Razwiedczyk“ odpłynął do Peterhofu.

Łódź. Sąd okręgowy skazał na pozbawienie praw i 3 lata rot aresztanckich b. strażaka straży ogniowej Szajblerowskiej, Borowskiego, za należenie do bojówki Polskiej Partji Socjalistycznej i za przechowywanie dynamitu i oręża.

Kielce. Pomiedzy stacjami Tumlinem a Zagnaniskiem po przejściu pociągu pocztowego na mostku kolejowym wybuchł przyrząd, podłożony przez ludzi nieznanych. Przerwy w komunikacji niema.

Kielce. Siedmiu bandytów na szosie pod lasem nagłowickim zatrzymywano i obrabowywano wszystkich powracających z jarmarku w Jędrzejowie. Ograbili około 100 osób, zatrzymali 40 wozów, wiele osób obili i poranili. Pięciu bandytów ujęto.

Radom. Na tle walki partyjnej ranoiono strażnika. W Ostrowcu zabił 2 strażników.

Grodno. Zraniono z rewolwru sztyldwacha bataljonu obozowego.

Mińsk. W Łojewie, pow. rzezczyckiego, z a t r z y m a n o robotnika, przybyłego na statku z Kijowa, z objawami cholery.

Mińsk (gub.). Odbyło się kilkanaście połączonych posiedzeń czasowej rady Banku Włociańskiego w kwestji likwidacji nabytych przez Bank gruntów. Cały obszar w 6 powiatach wynosi 61,117 dziesięcin. Większość gruntów postanowiono podzielić na kolonie.

Kijów. Około Czarnobyla w pow. radomyskim płonie znaczny obszar lasu rządowego. Z Kijowa wysłano saperów.

Humań. Komisja rolna podzieliła 2000 dziesięcin majątku bar. Korfa na 500 działek, 400 już rozdano, próśb przysłało 800.

Ryga. W Dubbelnie siedmiu bandytów weszło do kantoru tartaku i zrabowało 700 rb. Przy wymianie strażów ciężko zraniono 2-ch policjantów i jednego bandytę. Tego ostatniego bandytę zabrali.

Katuga. W mieszkaniu b. nauczyciela szkółki parafjalnej znaleziono zupełnie przygotowaną bombę, 8 powłok do bomb, naboje pirosylinowe i naboje rewolwerowe.

Jarostaw. W Opoczce zaszła bójka między włocianami i robotnikami. Dwóch robotników śmiertelnie zraniono.

Saratów. W Kamyszynie dokonano napadu na pocztę, jadącą do stacji kolejowej na pociąg wieczorny. Napastników ujęto.

Mohylów-Podolski. Aresztowano o pięciu bandytów, którzy ograbili na drodze 23 przejezdnych.

Mohylów. (Podolski). Ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło na pożyczkę 800,000 rb. komitetowi podolskiemu na zakup żyta.

Czernihów. We wsi Dwitrowie, pow. konstanyńskim, wybuchła bomba przy jednym z domów. Nikt nie odniósł rany.

Zienków. Przybyła komisja w celu dokonania badań nad budową linii kolei Połtawa-Zienków-Woroża.

Łubinska. Tłum uczynił samosąd: zabito jednego i raniono 3 Czerkiesów, podejrzanych o konio-kradztwo.

# Telegramy.

Dnia 8 (21) października.

— Otrzymane w dzień.

Petersburg. Najjaśniejszy Pan z rodziną powrócił do Peterhofu.

Petersburg. (6 paźd.) Ministerjum finansów kategorycznie zaprzecza pogłoskom, rozszerzonym z powodu wypuszczenia jesienią przez Bank Państwa biletów kredytowych i wyjaśnia istotę tych finansowo-ekonomicznych operacji. W roku bieżącym pożyczka zewnętrzna nie będzie potrzebna. Preliminarz roku bieżącego wygotowany jest z deficytem około 210 milionów rb. który pokryty zostanie z 12 serji renty i z przewyżki dochodów zwyczajnych, co razem wyniesie 235 milionów rb. Skutkiem tego o zaciąganiu pożyczki nie może być mowy, jeżeli oczywiście nie znajdą okoliczności nieprzewidziane. W kwestji emisji biletów kredytowych ministerjum zawsze kategorycznie oświadczało się z tem, że należy koniecznie zmniejszyć obrót papierów, zmniejszając w I-iej połowie 1906 r. obrót o 100 milionów rb. Jeżeli rozmiary tegorocznego wydania przewyższą zeszlorczone, to tylko wskutek tego, że urodzaje w r. b. są lepsze, niż w przeszłym, w innych zaś krajach—gorsze. Zwiększony eksport i zwykła cen wymagają znaczniejszych obrotów. Ministerjum oświadcza, że Bank Państwa po kampanji zbożowej znacznie zmniejszą od jesieni obieg biletów kredytowych i w przyszłości również będzie wycofywało papiery. W zakończeniu ministerjum oświadcza, że może wskazać na okoliczności, świadczące o powrocie kraju do normalnych stosunków ekonomicznych i finansowych, pomimo chęci dyskredytowania w prasie tych stosunków.

Symferopol. W pobliżu Symferopola zabiło w mieszkaniach własnych dwóch bogatych Greków. Mordercy zrabowali 4000 rb.

Odesa. Związek berlińskich kupców zbożowych zwrócił się do komitetu giełdowego ze skargą, że eksporterzy południowo-rosyjscy notują w dokumentach wagę wyższą od istotnej i otrzymują zapłatę za ładunek zgodnie z dokumentami. Oprócz tego unikają oni wypełnienia zobowiązań, szczególnie w razie zwyczajów cen i nawet przedstawiają fałszywe kwity okrętowe. Związek proponuje, aby włożyć odpowiedzialność na banki, pod których firmą operuje wiele handlarzy, zarówno jak wprowadzić kontrolę wagi zboża przy ładowaniu na statki.

Wiedeń. Lekarze stwierdzili, że stan zdrowia cesarza w dalszym ciągu polepsza się. W ciągu dnia zniebienia nie było, chociaż objawy kataralne trwają. Siły cesarza są w stanie względnie zadawalającym.

Tyflis. Na st. Kamarlu kolei Zakaukaskich pociąg towarowy ztknął się z osobowym. Lekko zostali zranieni: maszynista, nad-konduktor i 10 robotników, w osobowym zaś potłuczony maszynista. Tor uszkodzony.

Batum. Grupa spokojnych tureckich Ormian-choterdzuków wracała do ojczyzny. Z powodu zakazu, wydanego przez Portę, wjazdu Ormian do Turcji, Ormianie zamierzali przejść granicę bez pozwolenia, lecz w pobliżu Artwina na terytorjum tureckim spotkali żołnierzy tureckich, którzy wstrzymali ich i zaczęli do nich strzelać. Zostali zabici dwaj przywódcy Turcy i 5 Ormian, reszta salwowała się ucieczką.

Kutais. We wsi Beresouri złożyli zabili z zasadki dwóch strażników i jednego zranili.

Czyta. Wykryto podkop do skarbcza w biurze pocztowym. 3 osoby aresztowano.

Wiatka. Ziemstwo orłowskie zgodziło się na wprowadzenie nauczania powszechnego przy pomocy ministerjum oświaty i na otwarcie w Urzędzie kosztem miasta klasy pierwszej szkoły realnej.

Krasnojarsk. 6 uzbrojonych złooczyńców wpało w nocy do klubu kolejowego i zabrali grającym 2000 rb.

Konstantynopol. Odbyło się 4-godzinne posiedzenie posłów, którzy naradzali się nad kwestją reform sądownictwa macedońskiego. W tych dniach odbędzie się nowe posiedzenie.

Konstantynopol. Z powodu delegowania oficerów greckich do Kanei dla utworzenia milicji, mającej zastąpić oddziały międzynarodowe, Porta obawia się szyskan względem muzułmanów, obecnie jakoby uciskanych; zwraca się przeto do 4 państw, protektorów Krety, z prośbą o obronę muzułmanów.

Rzym. Przybyli wieczorem posłowie Mulej-Hafida zwrócili się do posłów różnych państw z prośbą o audjencję; z tego powodu posłowie wieczorem d. 6 b. m. wyjechali do Amsterdamu.

Rzym. Komitet wykonawczy urzędników kolejowych, po długich debatach, oświadczył się przeciwko strajkowi.

Berlin. Z Darmsztadtu komunikują, że ministerjum spraw wewnętrznych Wielkiego Księstwa wydało rozkaz, aby poddani rosyjscy, chcący wstąpić do politechniki miejscowej, składali świadectwa dojrzałości i aby wykazali, że byli przyjęci do politechniki rosyjskiej; ci zaś, którzy skończyli szkoły realne, mogą być przyjęci ponad komplet, bez prawa składania egzaminu na dyplom.

Wiedeń. „Corr. Wilh.“ donosi, że jeżeli przypuszczać można, że było pewne niebezpieczeństwo z powodu stanu zdrowia cesarza, to właśnie już ono minęło.

Haga. Zrana Nelidow, prezes konferencji, żegnany przez wiele osób, między innymi i przez ministra spraw zagranicznych Van-Tetta, wyjechał do Paryża.

Manchester. Na wiecu urzędników kolejowych 6 syndykatów postanowili popierać przy rokowaniach z dyrektorami towarzystw kolejowych żądania co do oficjalnego uznania związku. Ta uchwała rozwiązuje poważne nieporozumienia wśród urzędników.

Shanghai. Rząd chiński rozkazał utworzyć natychmiast okręgowe prowincjonalne zebrania przedstawicieli, ażeby przyuczyć lud do działalności parlamentarnej. Zebrania będą składać się z przedstawicieli urzędników

i ludzi znanych: będą oni mieli głos doradczy.

Ladybank (hr. Fife). Kanclerz skarbu państwa Asanith wygłosił na zebraniu partji liberalnej mowę, w której wskazał na przewagę idei socjalistycznych i zaznaczył, że życie współczesne stwarza wiele potrzeb społecznych, od których zaspakajania nie należy uchylać się dopóki nie zostanie uregulowane prawodawstwo o podaży i zapotrzebowaniu. Tylko społeczeństwo może w rzeczywistości dać sobie radę z temi zadaniami, socjalizm zaś i liberalizm są między sobą w ciągłej i nieprzejednanej walce.

Tokio. Główna ambasada japońska w Korei zbudowała wazką linię kolejową od Sonczyna do Chojeriona w Korei Północnej; linja Henzan-Sonczyn już jest gotową. W ten sposób urządzono komunikację bezpośrednią z okragiem Dziań-Dao, który jest przedmiotem sporu z Chinami.

W Jokosuka odbędzie się spuszczenie na wodę nowego pancernego krążownika „Kurama“.

W związku z odbywającymi się wyborami prezes ministrów Saj-on-Dzi, jako wódz partji Saj-ju-kaj, wydał cyrkularz: „Wybory członków ukończone. W niektórych okręgach nasza partja posiada większość; z powodu konieczności pracy wspólnej, członkowie „Saj-ju-kaj“ nie powinni przybierać postawy wyzywającej w stosunku do partji mniej wpływowych.

Teheran. Gubernator Kermanu, książę Nusrat-Ud-Daule, prosząc o uwolnienie od obowiązków, zakomunikował, że uzbrojony tłum, z zamiarami wyraźnie wrogimi, wyruszył w kierunku domu gubernatorskiego. W celu samoobrony książę zmuszony został do wydania rozkazu strzelania. Wiadomości z innych źródeł są sprzeczne. Mówią, że tłum ludu, mając na czele kilku mullahów z partji przeciwnej rządowi, prosił za pośrednictwem konsulatu rosyjskiego i angielskiego i ich misji w Teheranie o złożenie rządowi skargi, że książę kazał strzelać do tłumu, bez poważnych powodów. Wynikiem strzału jest 7 zabitych i 15 rannych. Ludność prosiła zarazem o uwolnienie jej od rządów 17-letniego, niedoświadczonego młodzieńca. Rząd ma zamiar mianować ge-

nera-gubernatorem Asy-Ud-Doulego. Z nim razem wyjechać mają dwaj deputaci, w celu wyświetlenia prawdy.

Prezes medżlisu oświadczył na posiedzeniu: „Prezes gabinetu zakomunikował, że zmuszony będzie podać się do dymisji, o ile w ciągu dwóch dni nie otrzyma pieniędzy“.

Na posiedzeniu d. 6 października prezes medżlisu oświadczył, że urzędnicy perskiej administracji cywilnej otrzymają obecnie połowę pensji, nieotrzymywanej już od przeszłego roku, wszyscy zaś wojskowi, z wyjątkiem oficerów wyższych rang, otrzymają całą zaległą pensję. Większość członków parlamentu wyraża naganę dla niektórych ministrów i żądała dymisji gabinetu. Decyzja jeszcze nie zapadła.

Otrzymał wieczorem.

Petersburg. W odległości 27-u wiorst od Petersburga o 180 sążni od toru kolejowego, psy doprowadziły myśliwego do miejsca, przykrytego słomą, gliną i deskami. Po rozwaleniu przykrycia, znaleziono różne narzędzia do wybijania podkopu, przyczem schwytano dwóch ludzi, pracujących w podkopie. Znaleziono przy nich plany podkopu i telegramy z zapytaniami o postęp roboty. Obydwóch aresztowano i wyprawiono do carskosielskiego zarządu żandarmerji. Jeden z nich nazywa się Aleksiejew, drugi nie powiedział swego nazwiska.

Warszawa. W restauracji przy ul. Wareckiej, przez zemeście zabiło dwóch członków P. P. S. Nowogród. D. 7 października rano miasteczko zaczęło się palić. Spłonęło: szkoła miejska, dwa domy modliwy i wiele budynków.

Kijów. Według informacji rosyjskiego towarzystwa cukrowników, zbiór buraków będzie w r. b. bardzo duży, wyniesie około 550 milionów pudów, cukru zaś z tego będzie 73 i pół milionów pud. Podczas obecnej kampanji jest czynnych 275 cukr.

W zakładzie Prygorowskim zastój kowali, robotnicy żądają podwyżki; nastrój panuje spokojny.

Tyflis. (7 paźd.). Straż prowadziła 8 więźniów, skazanych na ciężkie roboty w sprawie organizacji wojen-

nej. Pod ekwipaż, w którym znajdował się główny przestępca, niewiedomego nazwiska, rzucono bombę. Korzystając z zamieszania, przestępca zbiegł. Resztę aresztantów zatrzymano. Nieszczęścia z ludźmi nie było, zabite są tylko konie.

Taszkent. (8 paźd.) O g. 9 rano dało się tu odczuwać silne trzęsienie ziemi, trwające 2 minuty. Zwłaszcza silne trzęsienie było w Samarkandzie i Ura-Tiube. W Samarkandzie wiele budynków porosowało się. Ludność w panicznym strachu uciekała z domów. W Kokandzie i Kafty-Kurgan trzęsienie trwało około godziny.

Bruksela. W wyborach miejskich obrano 7 liberałów, 4 katolików i 4 socjalistów. Podczas demonstracji liberalnej Dieste piwowar, strzelając z mieszania do manifestantów, zabił jednego z nich.

Paryż. Druce telegrafu z Casablanci: D. 6 paźd. dwie kompanje ostrzeliwane były przez Marokończyków. W kompanji zabito kapitana i żołnierza, 6 żołnierzy rannio.

Madryt. W czasie objazdu prowincji Lerydy, która uciepiała od powodzi, król Alfons wjechał na most prowizoryczny. Most się zawalił i król wpał do wody; wydobyto go ze strumienia bez szwanku.

Teheran (8 paźd.). W Kermanie porządek przywrócono; inżynierzy opuścili konsulat. W Szyranie nowe zaczęły się zaburzenia.

Shanghai. Centr. zarząd komunikacji w Pekinie zakażal wyprowadzić kolejami chińskimi wszelkie pocztowe przesyłki zagraniczne, na wyjątkiem wojskowych, jeśli przesyłka nie była oddana pocztom chińskiej. Skutkiem tego czasowo wstrzymana została ekspedycja na pocztach obcych państw.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Dla biednej wdowy z 4-giem dziećmi, Marii L. P. Kazimierz D. — 1 r., p. Jadwiga Merlo — 1 r., p. B. — 25 k. Razem — 2 r. 25.

Suma w ilości 35 r. 35 k. została już wgrazona; biedna wdowa śle wszystkim oświadczeniem serdeczne: „Bóg zapłać“.

Zakład fotograficzny T. Chodźki

przy ulicy Wileńskiej № 36, drugi dom od Prospektu Śto Jerskiego w Wilnie, 52-1271-26

dla uczennic i uczniów wszystkich zakładów naukowych wykonywa fotografie po cenach zniżonych,

a mianowicie: 12 wizytowych za rub. 3; 12 gabinetowych za rub. 6. Zakład otwarty w dni powszednie od 9 do 5-ej, w niedziele od 12 do 3-ej po poł.

Wobec znacznych zapasów w szkółkach owocowych O. BOCHWICA we Florjanowie

i konieczności przygotowania miejsca pod produkcję następną nabywającym drzewka owocowe w większej ilości przed zimą

20% wyższy rabat od normalnego. Ceny drzewek jabłoni i gruszek w detalicznej sprzedaży 6 i 7 letnie w koronach i już rodzących po 50 kop. za sztukę. Adres: poczta i telegraf Lachowicze gub. mińskiej, majątek Florjanów. Tadeusz Bochwic. 10-1740-7

Zakład Artystyczno-Rękodzielniczy LUDWIKI STROŃSKIEJ

4-1744-4 Aleje Jerozolimskie № 6S, w Warszawie.

Egzystuje od lat 20-tu. Malowanie obrazów kościelnych. Wykonywa wspaniałe hafty kościelne—maszynowe i ręczne. Malowanie na akamskie, atlasie, jedwabiu. Reperuje i odświeża hafty kościelne. Obstalniki wykończa szybko i skrupulatnie. Szyje bielizny wytwornej i skromnej. Szyje kołder watowanych i puchowych. Przy Zakładzie Szkoła robót kobiecych.

W LIBAWIE, ul. Pawilonowa № 42

od 1 września roku bieżącego funkcjonuje pod opieką Rzymsko-Katolickiego Tow. Dobroczynności dom z mieszkaniem dla emigrantów chrześcijan, wyjeżdżających statkami zagranicę. Wszelkie ułatwienia i wskazówki w tym w dziedzinie udziela się osobiście i listownie.

ZIMOWY ZAKŁAD HYDROPATYCZNY D-ra Ebersa z Krynicy na Lido pod Wenecją otwarty corocznie od 15 paźd. do 1 maja NAJNOWSZE URZĄDZENIA LECZNICZE, KOMFORT WZOROWY. PIERSIOWO I UMYŚLOWO CHORYCH NIE PRZYJMUJE. Droga z Wiednia 14 1/2 godzin, wozy wprost.—Prospekty na żądanie. Koresp. po polsku.— Adres: D-r d'Ebers, Lido-Venezia, Italia. 16-1770-4

NOWOŚĆ!



Wielkie toaletowe zegary-lustra z samoświecącym cyferblatem, dającym możliwość z łatwością rozróżnić godzinę w nocy, z delikatną i przyjemną muzyką, grającą długą rozmaite kawałki: walce, polki, mazurki, krakowiaki, opery i pieśni narodowe. Zegar taki przyozdabia mieszkanie. Cena tylko 50 kop. 50, także z wiecznym kalendarzem, oznaczającym dzień, datę i miesiąc rb. 7 kop. 50, także z kalendarzem, kalamarzem i termometrem rb. 9 kop. 50. Wysyłamy odwrotną pocztą bez zadatku za zaliczeniem. Za przesyłkę dolicza się kop. 60. Kto wyśle całą sumę z góry, ten otrzyma 2 cenne przedmioty z czasów polskich.—Adresować proszę: ZYGMUNT ROZENFELD, Warszawa, D. W. Ciepła 30. Robota solidna i wykwinna. 3-1777-2

Na damskie kostjumy!!

(na sezony jesienny i zimowy) w wyższym stopniu modny i elegancki materiał, przetykany najmodniejszą kratką w gustownych deseniach. Kolory: oliwkowy, szaro granatowy, ciemno-brązowy i czarnomarengo. Wyszyła fabryka za zaliczeniem pocztowym odcinkami po 8 arsz. na cały kostjum za 4 rb. 60 kop.

TRIKO-MODERN!

na męskie garnitury, nadzwyczaj trwałe, modny i praktyczny, kolorów: czarno-marengo, oliwkowy i brązowy, przerabiany nowomodnie, eleganckimi i solidnymi precinkami. Odcinek na cały garnitur 4 1/4 arsz. za 5 rb. 30 kop. i w wyższych gatunkach za 1/4 arsz. 6 rb. 75 kop. i 8 rb. 50 kop. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odcinków męskich fabryka dodaje zupełnie bezpłatnie potrzebna do takowych podszewkę, a do 3-ch lub więcej damskich odcinków dolicza się do każdego również DARMO modny damski SZAL jedwabny we wszystkich kolorach. Opakowanie i przesyłka na koszt fabryki. Niepodobające się towary przyjmujemy z powrotem i zwracamy niezwłocznie pieniądze. 5 1702-5

Adres: Łódź, Towarzystwo „EKONOMJA“ Oddział fabryczny.

4 pokoje z kuchnią i przedpokojem DO WYNAJĘCIA, cena rb. 350.—Antokol 44. 3-1835-1

Ostatnia nowość!!! 10 1704-7

Szewjot „GRAFTON“

wyrabia wyjątkowo miękkością, praktycznością i ładnym odrobieniem kolorów: czarno-szary, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne, więcej lub mniej widoczne efektywne paski lub kratki, dzięki czemu materiał ma wspaniały wygląd. Odcinek 4 1/4 arsz. na cały męski kostjum za 6 rb. 50 kop. Także szewjot w lepszym gatunku 4 1/4 arsz. za 8 rb. Gatunek „prima“ 4 1/4 arsz. 9 rb. 50 kop. Zapakowanie i przesyłka na rachunek fabryki. Bez zadatku. Za zaliczenie dolicza się 2 kop. do każdego rubla. Przy zamówieniu naraz 3-ch lub więcej odcinków dodajemy podszewkę zupełnie darmo.

Do sprzedania WIEPRZ-CHÓW ogier

5 lat, 4 wierski, rasy angielskiej, po Carltonie, stadniku ks. Lubomirskich.—Wiadomość w hotelu St. Georges. 3-1831-1

Korzystajcie z okazji!

Z powodu zastój w przemyśle i nagromadzenia dużego zapasu znanych ze swej dobroci Gramofonów marki „Belgia“, postanowiliśmy wyprzedzić takowe po znacznie niższej cenie, bo zamiast rb. 45 tylko za rb. 14 kop. 60 z przesyłką, elegancko wykończony, z kwiatową ruchomą trąbą, koncertową bezszumną dźwięczną Gramofon z 10 płytami, śpiewaniami przez wszechświatowych śpiewaków i 600 igrłami. Zamówienia uskuteczamy najspieszniej z największą akuracją; wysyłamy za zaliczeniem pocztowym bez zadatku. Płyty po kop. 75 sztuka.—Adresować prosimy: Skład instrumentów muzycznych Z. ROZENFELDA, Warszawa D. W. Ciepła 30. P. S. Wysyłającym całą sumę z góry, dołączamy gratis 2 płyty. 3-1775-2

MASAŻ i GIMNASTYKA LECZNICZA

Dworcowa 4, m. 2. 3-1810-2

BIURO NAUCZYCIELSKIE M. BAGIŃSKIEJ

znalazła na zaulek Żandarmski 7, mieszkania 8. 3-1813-1

Kursa giełdowe.

Table with exchange rates for various banks and currencies, including Notowania Wileńsk. Banku Handlowego, Dnia 8 (21) października, and various bank notes.

Popierajmy polskie towarzystwo „Oświata“ w Mińsku.

Składki są przyjmowane: w kancelarji Towarzystwa Rolniczego (ul. Zacharzewska d. w.); w Towarzystwie Wzajemnym Kredytu (ulica Zacharzewska № 16); w Terey Wzajemnych ubezpieczeń od ognia (ul. Serpuchowska, d. Zebrowskiego), oraz w księgarni Makowskiego (ul. Zacharzewska, d. Łęskiego).

Student niemiecki język poszukuje kondycji.

Kazimierz, Woskresieńska, Nowy Pasaż 50. Bolesław Jasiński. 4-1807-4

Krawiec damski Petersburski przyjeżdża.

okryć, ceny przystępne. Ul. Preobrażeniska № 9. Czajkowski. Ul. Pokrowka 11-8.

Znaleziono zegarek.

szukana 18. m. 2.

Potrzebna służąca młoda, do dwóch osób.

Sieroca 18. m. 2.

25-go października r. b. o godzinie 11 r. w Sali Licytacyjnej.

ul. Trocka № 14, odbędzie się LICYTACJA zastawów niewykupionych z Lombardu Miejskiego od № 833 z r. 1905 do № 9456 z r. 1907. 3-1837-1

Wydzierżawia się majątek Świątynny.

ki w gub. wileńskiej. Od st. Świątynny 8 wiorst, od m. Świątynny 04 wiorst. O warunkach można dowiedzieć się: Wilno, ul. Tatarska d. № 1-2, albo w Świątyniach u generała Czechowicza. 2-1827-1

Para koni kasztanów, sprzedaje się.

berdzo tania. Róg Botskaj, ul. Oranżeryjnego, majątek Bielica. 3-1823-2

Dom drewniany z dochodem 630 rb. sprzedaje się.

dam za 4200 rb. Wilno, Nowy Świat, Astrachańska 5. Warunki na miejscu u mieszkanca № 3, oraz zaulek Gazowy 4-1. 3-1818-2